

W aeroplanie

Miała babcia kurkę,
Kurkę-złotopiórkę,
Wesołą kokoszkę,
Zwariowaną troszkę.
Kiedyś jej ta kurka
Uciekła z podwórka.
Babcia za nią truchtem drepce,
„Wracaj” – krzyczy... – „A ja nie chcę!”

A tam zaraz blisko
To było lotnisko,
Kurka się tam zapędziła,
Aeroplan zobaczyła,
A że była dobra skoczka,
Wskoczyła tam nasza kwoczka.
Wtedy babcia – hopła! –
Też na aeroplan.

Jak me zaczną się szamotać,
Drapać, dziobać, rzucać, miotać,
Szarpać, łapać się za rygle,
To przy skrzydle, to przy śmigle.

Aż przez takie szamotanie
Motor warknął niespodzianie,

Śmigło kręci się jak fryga
I samolot w górę dźwiga.

Kurka w skrzek – babcia w płacz:
„Co się dzieje? Kurko, patrz!”

Kurka w bek, babcia w krzyk,
A on sobie kozła – fik!

Kurka gdacze, babcia płacze,

A on sobie buja, skacze,
Coraz wyżej się unosi,
Chociaż babcia błaga, prosi,
Chociaż kurka motor dziobie,
Kółka drapie, śrubki skrobie,
Aeroplan coraz chyżej,
Coraz śmielej, coraz wyżej!

Na dół popatrzyły,
Dziwy zobaczyły:

Wielkie góry – jak kupki piasku,
Wielkie drzewa – jak krzaczki w łasku,
Rzeki – srebrne wstążeczki,
Łąki – zielone chusteczki,
Domy – klocki drewniane,
Pola – kratki malowane,
Jeziora – jak donice,
Pociągi – jak gąsienice,
Ludzie – jak mrówki,

Krowy – jak boże krówki,
A kurek to nawet nie widać.
Popatrzyły do góry –
Co zobaczyły? Chmury?
Akurat!

Chmury już w dole były
I ziemię zasłoniły.

„Ach, babciu – krzyczy kurka –
Na głowie stanął świat!”
Aż tu naraz w środku nieba
Księżyc zjawia się przed niemi,
Ze sto razy chyba większy
Niż ten, który widać z ziemi:

Przymrużył jedno ślipie,
A drugim groźnie łypie,
Otworzył usta jak okno.
I byłby samolot połknął,
Ale babcia zeskoczyła
I nagle się obudziła.

Patrzy – porządek wszędzie,
Nic złego się nie dzieje,
Kurka siedzi na grzędzie
I z babci się śmieje.